



<http://www.diva-portal.org>

This is the published version of a paper published in *Studia Socjologiczne*.

Citation for the original published paper (version of record):

Krzyzanowska, N. (2012)

Wokół koncepcji demokracji. Parytet płci w świetle polskiego dyskursu prasowego

[Conceptualising Democracy? Constructions of Gender Parity in Polish Press Discourse].

Studia Socjologiczne, 1(204): 199-223

Access to the published version may require subscription.

N.B. When citing this work, cite the original published paper.

Permanent link to this version:

<http://urn.kb.se/resolve?urn=urn:nbn:se:oru:diva-47050>

Natalia Krzyżanowska
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

WOKÓŁ KONCEPCJI DEMOKRACJI. PARYTET PŁCI W ŚWIETLE POLSKIEGO DISKURSU PRASOWEGO

Artykuł skupia się na analizie dyskursu medialnego o parytecie płci jako kwestii, która odnosi się zarówno do sposobów zwiększenia udziału kobiet w sprawowaniu władzy oraz, szerzej, do polskiej wizji demokracji. Analiza obejmuje okres między pierwszym a drugim Kongresem Kobiet Polskich (2009–2010), kiedy idea parytetu (bądź rozwiązań kwotowych) została nagłośniona w polskim życiu publicznym oraz w – będącym jego częścią – dyskursie medialnym. Podstawą jakościowej analizy, przeprowadzonej zgodnie z założeniami podejścia dyskursywno-historycznego w krytycznej analizie dyskursu (KAD), są wybrane publikacje prasowe, w których zostały zrekonstruowane aporie wysuwane przez przeciwników parytetu płci. Systematyczna analiza argumentów przeciw parytetowi płci w dyskursie medialnym uwidacznia nie tylko to, że płęć może decydować o wymaganiach stawianych różnym uczestnikom sfery publicznej, ale też fakt, że postrzeganie ważności lub nieważności kategorii płci w kontekście problematyki związanej z demokracją w Polsce powiązane jest ze sposobem, w jaki płęć jest definiowana (np. jako atrybut jednostki proveniencji społecznej lub kulturowej czy biologicznej). Jednocześnie dyskursywnie konstruowany sposób rozumienia płci może wpływać zarówno na to, jak rozumie się demokrację oraz czy akceptuje się lub odrzuca ideę parytetu, jako jej przejaw.

Główne pojęcia: parytet płci; reprezentacja kobiet; demokracja; dyskurs medialny; Krytyczna Analiza Dyskursu.

Wstęp

Parytet płci stał się tematem ożywionych dyskusji publicznych po pierwszym Kongresie Kobiet Polskich, który odbył się w dniach 20–21 czerwca 2009 roku w Warszawie. Kongres ów, zgodnie z założeniami, został zorganizowany nie tylko w celu konsolidacji środowisk kobiecych, ale też w celu włączenia ich w publiczne obchody upamiętniające odzyskanie wolności w 1989 roku. Podkreślenie wkładu kobiet w przemiany polityczne lat osiemdziesiątych XX wieku, które doprowadziły do zmiany systemu politycznego, miało upoważnić środowiska kobiece także do czerpania satysfakcji lub dumy z 20 lat transformacji. W środowiskach tych bowiem od lat można było spotkać się z twierdzeniami, że kobiety były powoli, lecz konsekwentnie, oddzielane od schedy etosu solidarnościowego i pozbawiane pamięci o swoich dokonaniach (zob. m.in. Kondratowicz 2001; Penn 2003; Wujec 2010). Wydaje się, że oficjalne obchody dwudziestolecia polskiej wolności potwierdziły tendencję konserwowania pamięci o dokonaniach mężczyzn i niejako „zapomnie-

nia” wkładu kobiet. Właśnie temu procesowi starał się zaradzić Kongres Kobiet Polskich, podczas którego mówiono i przypominano dokonania kobiet w obszarze walki z opresją władzy komunistycznej oraz – także za sprawą nagrody „Polki Dwudziestolecia”, przyznanej Henryce Krzywonos-Strychalskiej – wyartykułowano to, co można nazwać przyczynkiem do konstytuowania „pamięci kobiet”.

Kongres Kobiet w 2009 roku nie ograniczał się jedynie do rozpamiętywania przeszłości, lecz restytuując pamięć o wkładzie kobiet w działania na rzecz niepodległej Polski, ustanowił swego rodzaju legitymizację dla dalszych postulatów wysuniętych przez środowiska kobiece. Postulaty te obejmowały między innymi kwestie dotyczące zwiększenia udziału kobiet w życiu publicznym współczesnej Polski, zrównania płacy kobiet i mężczyzn oraz zwiększenia instytucjonalnego wsparcia pozadomowej aktywności kobiet (usprawnienie działalności żłobków i przedszkoli czy możliwość odpisania wydatków związanych z opieką nad dziećmi od podatku; więcej o przebiegu pierwszego Kongresu Kobiet zob. Krzyżanowska 2009). Jednakże to postulat wprowadzenia systemowych rozwiązań, które miałyby doprowadzić do zwiększenia reprezentacji kobiet w gremiach sprawujących władzę przez wprowadzenie parytetu płci, stał się tym najszerzej omawianym i kojarzonym zarówno z pierwszym jak i kolejnym, drugim Kongresem Kobiet Polskich, mającymi miejsce w odpowiednio 2009 i 2010 roku. Dyskusja wokół parytetu, w której brali udział zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy takiego rozwiązania, toczyła się w perspektywie wyznaczonej refleksją dotyczącą tego, czym jest lub powinna być polska demokracja.

Artykuł niniejszy skupia się na systematycznej analizie dyskursu medialnego o parytecie płci w okresie obejmującym oba Kongresy Kobiet Polskich. Artykuł skupia się na dyskursie medialnym uznając, że media masowe są jednym z podstawowych *loci* tworzenia dyskursu publicznego i tym samym sfery publicznej. Jeśli uznamy, że sfera publiczna to sfera pośrednicząca pomiędzy społeczeństwem obywatelskim i państwem, w której jest zagwarantowana krytyczna dyskusja dotycząca kwestii powszechnie uznanych za ważne (zob. Habermas 1999; McCarthy 1999), owa krytyczna dyskusja publiczna współcześnie toczy się najczęściej za sprawą środków masowego komunikowania. Tym samym – jak zauważa Bogusława Dobek-Ostrowska – sfera publiczna może być postrzegana jako „synonim kształtowania się opinii publicznej, w którym media zajmują uprzywilejowaną pozycję” (Dobek-Ostrowska 2006: 73).

Celem analizy jest wykazanie, jak koncepcja parytetu jako kwestia, która będąc dyskursywnie konstruowana w obrębie sfery publicznej, odnosi się zarówno do sposobów zwiększenia udziału kobiet w sprawowaniu władzy oraz, szerzej, do polskiej wizji demokracji. Analizując relacje medialne w odniesieniu do pierwszego i zwłaszcza drugiego Kongresu Kobiet artykuł podejmuje systematyczne badanie tego jak, odnosząc się do kwestii parytetu, media (dzienniki prasowe) przyczyniły się do dyskursywnej negocjacji i krystalizacji zróżnicowanych opinii na temat obecności kobiet w sferze publicznej. Analizując opinie medialne dotyczące kwestii parytetu, artykuł skupia się zwłaszcza na kwestiach argumentacji przeciw konkretnym (np. prawnym) ustaleniom o parytecie płci na listach wyborczych.

Jedną z głównych tez niniejszej pracy przyjmuje, że szerokie spektrum argumentów przeciw parytetowi płci (w tym wypadku konstruowanych w dyskursie medialnym) jest pokłosiem swego rodzaju niemal „zwyczajowej” nieobecności silnego głosu kobiet w polskiej sferze publicznej po 1989 roku, a tym samym braku wyraźnej artikulacji postulatów i rozwiązań ważnych dla środowisk kobiecych (także z punktu widzenia postaw emancypacyjnych, charakteryzujących polski ruch kobiet). Z uwagi na fakt, iż brak ten zdaje się znacząco zubażać nie tylko polski dyskurs publiczny, ale i polską demokrację, podjęta przeze mnie dalej próba analizy dyskursu prasowego o parytecie płci stara się wykazać istotny (i pogłębiający się) deficyt polskiej demokracji. Wykazując, iż w analizowanych artykułach prasowych przeciwników parytetu to, co powiązane jest z „płcią”, zdaje się być wykluczane ze sfery publicznej, wykluczenie owo przywołuje dobrze opisane w literaturze dyskursywne praktyki u(nie)ważniania (Czyżewski i in. red. 1991) kwestii równouprawnienia kobiet w życiu publicznym. Jednocześnie dyskusja dotycząca parytetu płci była również przyczynkiem do refleksji, czym demokracja polska jest i jaka być powinna – bowiem w argumentach zarówno zwolenników, jak i przeciwników parytetu płci pojawiały się częste odniesienia do demokracji jako idei czy konceptu teoretycznego.

Demokracja, polityka i płeć a obywatelstwo kobiet

Definiowanie terminu „demokracja” rozumianego jako „rządy ludu” charakteryzuje się zwodniczą prostotą, która nastęrcza szereg problemów z określeniem nie tylko tego, czym jest ów „lud”, ale także tym, co oznaczają i jakie mają implikacje takie pojęcia jak: „rządzenie”, „władza” czy „reprezentacja” (zob. Sartori 1998; Kurczewski 2008). Dodatkowo pojęcie demokracji może być użyte „do oznaczania pewnego ideału, i rzeczywistego ustroju znacznie odeń odbiegającego” (Dahl 1995: 13). Demokracja może być także rozumiana zarówno jako procedury odnoszące się do sposobu podejmowania decyzji politycznych, jak również może być ujmowana jako „określony stan społeczeństwa, [w którym] etos wymaga od ludzi traktowania się jako równych pod względem społecznym” (zob. Sartori 1998: 23). Warto także przypomnieć, że demokrację powinien odznaczać „duch «wielości» poglądów i dialogu w sferze publicznej oraz otwartość na mnogość perspektyw oraz uznanie dla celów członków owego społeczeństwa” (Arystoteles 2001: 44; Ziółkowski 2001: 81).

Jak twierdzi Robert Dahl – w kontekście pewnych trudności z jednoznacznym definiowaniem pojęcia tak szerokiego – można je przybliżyć poprzez pryzmat tego, co jest „postępowaniem demokratycznym”, czyli takim sprawowaniem rządów, które choć nie jest pozbawione wad, przewyższa inne modele sprawowania władzy. Postępowanie demokratyczne to takie, które sprzyja wolności zarówno osobistej, jak i zbiorowemu samookreśleniu się, przyczynia się do rozwoju człowieka, kształtując jego możliwości samookreślenia oraz moralną autonomię. Kolejnym ważnym aspektem postępowania demokratycznego jest walor odpowiedzialności za własne decyzje i fakt, że „jest sposobem, za którego pośrednictwem ludzie mogą bronić oraz dochodzić interesów i dóbr, jakie dzielą z innymi” (Dahl 1995: 431).

Pojęcie demokracji jako pewnego, niekiedy kontradukcyjnego, amalgamatu (zob. Dahl 1995: 21) wypływa z czterech źródeł: myśli klasycznej Grecji; tradycji republikańskiej starożytnego Rzymu, ale też włoskich państw-miast średniowiecza; idei i instytucji rządu przedstawicielskiego oraz logiki równości politycznej (tamże, s. 21 i 22). Kwestie związane z roszczeniami emancypacyjnymi kobiet w Polsce, związane z problemem zwiększenia reprezentacji kobiet w instytucjach sprawujących władzę, wiążą się więc bezpośrednio z dwoma ostatnimi kwestiami, a parytet płci ujmowany jest jako instrument, który oparty na teorii demokracji miałby przyspieszyć urzeczywistnienie idei równości płci w sferze publicznej. Zwłaszcza aspekt równości politycznej w procesie definiowania demokracji wydaje się ważny ze względu na to, że „demokracja ma sens nie tylko polityczny. Wzywa ono przede wszystkim do poszukiwania społecznej równości i ekonomicznego dobrobytu” (Sartori 1989: 475).

Nierówność płci jest uznawana za podstawową przeszkodę w procesie budowania i wzmacniania demokratycznego ustroju nie tylko w sensie zubożenia wielości postaw i poglądów w obszarze sfery publicznej, ale także tego, że „nierówność społeczna przeszkadza demokratyzacji i podważa demokrację pod dwoma warunkami: po pierwsze, skryształowania się ciągłych różnic [...] do postaci powszednich różnic kategoryalnych z uwagi na rasę, płeć, klasę społeczną, pochodzenie etniczne, wyznanie i im podobne szerokie zaklasyfikowania; po drugie, bezpośredniego przełożenia tych różnic na politykę publiczną.” (Tilly 2008: 137–138). Różnice kategoryalne więc „blokują lub wywracają politykę demokratyczną, ponieważ nieuchronnie wytwarzają wielkie dysproporcje zasobów na scenie politycznej [...] Jednocześnie dają członkom kategorii uprzywilejowanych zarówno zachętę, jak i środki do lekceważenia wyników namysłu demokratycznego, jeżeli kłócą się one z ich interesami” (tamże, s. 138). Owe różnice kategoryalne wpływają na wytworzenie się nierówności, które są „stosunkiem między oddziaływanymi wzajemnie osobami lub grupami, w ramach którego owe oddziaływania przynoszą większe korzyści jednym niż drugim [...] w wielkiej skali wielorakie stosunki tego rodzaju ustanawiają rozległe, połączone sieci nierówności” (tamże, s. 138 i 139). Oczywiście można powiedzieć, że gdyby owe nierówności faktycznie dotyczyły kobiet w Polsce, nie byłoby Polek nie tylko w sferze polityki, ale także w sferze gospodarowania, jednak należy pamiętać, że „binarne kategorie nierówności, takie jak mężczyźni–kobiety [...] polegają na asymetrycznych stosunkach ponad pewną uznaną społecznie (i zazwyczaj niezupełną) granicą między sieciami międzyludzkimi; takie pary kategoryalne występują ustawicznie w bardzo szerokim zakresie różnorodnych sytuacji i prowadzą do niesymetrycznego oddzielenia jednej z tych sieci od zasobów nadzorowanych przez drugą” (tamże, s. 139).

W świetle powyższych konstatacji niedoreprezentowanie kobiet jest kwestią bardziej skomplikowaną i utrudniającą demokratyzację życia, niż może się początkowo wydawać a pytania, które często stawiają sobie teoretycy demokracji, dotyczą możliwości ewentualnego niwelowania owych nierówności, które z systemu politycznego niejako promieniują i zazębiają się z nierównościami innego typu. Jeśli więc chcemy zmniejszać nierówności między płciami w innych niż polityczne wymiarach, warto

pamiętać o niedoreprezentowaniu kobiet w gremiach związanych z polityczną reprezentacją. Stąd proponuje się uzupełnienie tzw. polityki idei (w nawiązaniu do rozumienia polityki w kontekście reprezentacji idei, stanowisk i poglądów politycznych) tzw. polityką obecności, bowiem wydaje się, że „nie wystarczy już przywiązanie większego znaczenia do posiadanych poglądów – zamiast tego powinniśmy w większym stopniu zająć się «uwzględnieniem wcześniej wykluczonych głosów» poprzez promowanie «polityki obecności» (Philips 1995:10). Przykładowo, parlamenty powinny pod względem płciowym, etnicznym (i tak dalej) posiadać skład, który szeroko odzwierciedla całą populację. Nawet jeśli większość kobiet [...] niekoniecznie reprezentuje pewne mityczne esencjalistycznie pojęte interesy «kobiet» [...] aby sprawiedliwości stało się zadość, ich reprezentacja musi być ustanowiona jako wartość, ale i faktycznie realizowana” (Philips 1995 za: Seward 2008:161). Warto także podkreślić, że dla niektórych teoretyków zawężone jest klasyczne rozumienie pojęcia obywatelstwa formułowane w obszarze demokracji liberalnej, które zdaje się być odległe od kategorii takich, jak płeć, rasa, wyznanie, pochodzenie etniczne czy orientacja seksualna. Kategorie te mają bowiem zdolność stratyfikującą i można powiedzieć, że „współczesna potrzeba «polityki obecności» wyłania się często z polityki związanej z nowymi ruchami społecznymi i uwypukla nierówności inne niż te związane z klasą społeczną” (Philips 1995:8).

W rozważaniach o demokracji jej najczęstszą konkretyzacją jest rzeczywistość polityczna. Początkowo – w nawiązaniu do etymologii pojęcia – „polityka” odnosiła się do tego, co „społeczne, publiczne, państwowe, powszechne, obywatelskie, codzienne, zwyczajne” (Chmaj 1996: 227) i dopiero później, niejako tracąc swój pierwotny sens, zaczęła odnosić się do sztuki rządzenia (wraz z jej teorią i strategią) oraz sprawowania i zdobywania władzy politycznej. Jeśli zaś owa władza polityczna jest „systemem stosunków społecznych zachodzących pomiędzy określonymi podmiotami, polegającym na możliwości stosowania trwałego i instytucjonalnego przymusu w celu zmuszenia drugiej strony do określonego postępowania” (Zmigrodzki 1996: 369), to nie tylko warto o nią zabiegać, lecz także – by mieć wpływ na to, co jest przedmiotem owego (choćby potencjalnego) przymusu – dbać o to, by móc współdecydować o kształcie owej władzy politycznej: bo ma to wpływ zarówno na kondycję indywidualną obywatela, ale także na podejmowane formy działań po to, by osiągnąć określone cele.

Jednocześnie polityka czy szersza działalność publiczna na rzecz wspólnoty w obrębie *agory* od czasów starożytnych postrzegana jest jako sfera niezwykle ważna, także ze względu na walor bycia w niej „obywatelem”, co w niektórych ujęciach warunkuje realizację pełni człowieczeństwa. Już Arystoteles dowodził, że „pojęcia obywatel w istotnej jego treści nic bezwzględnie trafniej nie określa niż prawo udziału w sądach i rządzie” (Arystoteles 2001: 77), a następnie doprecyzował: „obywatelami są ci, którzy (mając dostęp do tych funkcji) uczestniczą w rządzeniu państwem” (tamże). Współcześnie zaś – pamiętając o niewielkim udziale kobiet w sprawowaniu władzy politycznej, mniejszej liczbie kobiet zajmujących eksponowane stanowiska w biznesie, dłuższej drodze kobiet do awansu zawodowego czy mniejszym wpływie na to, co dzieje się w sferze publicznej – uprawo-

mocnione zdają się pytania stawiane między innymi przez feministki o to, jak realizować założenia wypływające z pojęcia obywatelstwa kobiet. Należy też pamiętać o konsekwencjach teoretycznych przyporządkowania kobiet do sfery prywatnej, która – jak zauważa Hannah Arendt – odznaczała się „deprawacyjnym charakterem [...] oznaczała ona dosłownie stan pozbawienia czegoś, a nawet pozbawienie człowieka jego najwyższych i najbardziej ludzkich zdolności. Człowiek, który wiódł wyłącznie życie prywatne [...], nie był w pełni człowiekiem” (Arendt 2000: 44). Dlatego też „tylko w obrębie wspólnoty politycznej [...] człowiek stawał się jednostką, bycie obywatelem zapewniało mu nie tylko realizację jego ludzkiego *telos*, ale i indywidualności, bo tylko polityczna aktywność w ramach wspólnoty pozwala na ujawnienie tego, co ludzkie i tego, co indywidualne zarazem” (Środa 2003: 270). W odwołaniu zaś do wizji Arystotelesa, tylko w ten sposób mogła być realizowana idea wielości postaw lub różnorodności poglądów będąca warunkiem powstania sfery publicznej.

Zwolenniczki i zwolennicy wprowadzenia parytetu płci – niejako nawiązując do tego najwcześniejszego, etymologicznego rozumienia polityki przytoczonego powyżej – przyjmują, że „polityka jest zjawiskiem, które zawsze odnajdujemy pomiędzy wszystkimi grupami, instytucjami (formalnymi i nieformalnymi) oraz społecznościami, czymś, co przenika/przecina zarówno życie publiczne jak i prywatne. Jej wyrazem są wszelkie podejmowane współdziałania, negocjacje i napięcia (ang. *struggle*) wokół używania i dystrybucji zasobów. Jest także obecna we wszelkich relacjach, instytucjach czy strukturach, które są włączane do czynności produkcji i reprodukcji w życiu społecznym” (Held 1987: 275 i 277). Dlatego we współczesnej myśli emancypacyjnej polityka jest nie tylko „kwestią parlamentarnych gier i bitew wyborczych, lecz dotyczy tego, jak ludzie żyją, co robią i jak współdziałają” (Duchen 1987: 6). Taka definicja polityki otwiera drogę do nadania ważności kategorii płci nie tylko jako czynnikowi stratyfikującemu (zob. Chafetz 1990), ale też pozwala na powiązanie jej z trzema wymiarami obywatelstwa: społecznym, politycznym i cywilnym (zob. Marshall 1950) po to, by ukazać niedoreprezentowanie kobiet jako swego rodzaju wielowymiarową cechę systemu oraz pozwala na uwypuklenie zagadnienia postulowanej heterogeniczności dobra wspólnego – to zaś otwiera rozważania na kwestie związane z zagadnieniem reprezentacji.

Sprawa reprezentacji kobiet wiąże się przynajmniej z dwiema kwestiami: a) *кто кого może reprezentować* – gdyż np. wybierani posłowie są wszak „reprezentantami” całego narodu, a ten *ex definitio* nie ma płci (zob. Kurczewski 2008) oraz z tym, b) *czy – jako obywatelki – kobiety są reprezentowane w sferze publicznej i polityce przez same kobiety i w jakim zakresie* (Grabowska i Regulska 2008: 43). Właśnie z tą drugą kwestią wiąże się więc pytanie, jakie są mechanizmy (i jak je stymulować) zwiększania liczby kobiet w ciałach reprezentantów, a także czy są one sprawiedliwe (tamże). Bowiernie rozpatrując trafność rozwiązania, jakim jest parytet płci, ujmowany jako jeden z możliwych sposobów zwiększania reprezentacji kobiet w gremiach sprawujących władzę, niejako w nawiązaniu do argumentów formułowanych przez jego przeciwników, należy przypomnieć, że „jeśli jakąś grupę społeczną wyklucza się wystarczająco długo z jakiegoś przedsięwzięcia, to mamy prawie 100 procent

szans, że reguły owego przedsięwzięcia rozwiną się w taki sposób, że grupa owa nie będzie do nich dostosowana” (Kymlicka 1998: 265).

Przyjmuje się, że *gender*, czyli płeć społeczno-kulturowa jest „konstruktem społecznym”, a zatem „jest nie tylko własnością jednostek – jest ona także fenomenem społecznym [...] stanowi zbiór socjologicznych powiązań” (Bradley 2008: 17). Takie ujęcie problemu sprawia, że pomimo wielu podobieństw historia poszczególnych społeczeństw, która kształtuje relacje między mężczyznami i kobietami, ich powinności, a także to, co ujmujemy jako publiczne, a co jako prywatne, ma wpływ na to, jak ujmujemy miejsce i role kobiet i mężczyzn w danym społeczeństwie. Bo „płeć staje się kategorią znaczącą jedynie wtedy, gdy badamy stosunki *pomiedzy*” (tamże) mężczyznami i kobietami. Bradley, przywołując myśl Ulricha Becka ze *Społeczeństwa ryzyka*, „ujmuje płeć jako wszechobecną” (tamże), gdyż także społeczne „instytucje, które tworzą nasze społeczeństwo (małżeństwa rodziny, szkoły, miejsca pracy, organizacje polityczne) są *upłciowione* (ang. *gendered*) i są miejscami, w których zachodzi *upłciowianie* jednostek i stosunków między nimi” (tamże, s. 16–17).

Kategoria „płci” w polskim dyskursie publicznym, także w tym dotyczącym kwestii parytetu – poprzez dwoistość konotacji, które sprawiają, że bywa rozumiana czasem jako zjawisko znamionujące życie społeczne, czasem zaś jako płeć biologiczna, czyli określona przez pierwszo- i drugorzędowe cechy płciowe – jest rozumiana wymiennie, co doprowadza do tego, że dość łatwo wywołać efekt „absurdalności” emancypacyjnych żądań kobiet. Jednocześnie warto zauważyć, że każde z owych dwóch sposobów rozumienia kategorii płci pociąga za sobą różne implikacje dotyczące tego, jak definiujemy sferę publiczną (zob. Dobek-Ostrowska 2006; Krzyżanowska 2008), a także, jakie kategorie są włączane do niej i z niej wykluczane, co jest postrzegane jako ważne bądź nieważne, jak ujmujemy to, kim jest obywatel, czym jest polityka oraz w końcu także to, jak powinna być skonstruowana zasada budowania (sprawiedliwej) reprezentacji politycznej w danym społeczeństwie.

Parytet płci a demokracja w Polsce po 1989 roku – kontekst badań

Publiczna debata dotycząca kwestii równego udziału kobiet i mężczyzn w sferze publicznej zyskała zainteresowanie dopiero w 2009 roku, czyli w dwudziestolecie przemian polskiej demokracji, właśnie za sprawą inicjatywy organizatorek Kongresu Kobiet i toczyła się niejako równolegle do oficjalnych obchodów rocznicy, która stała się przyczynkiem do refleksji nad kształtem polskiej sfery publicznej i politycznej oraz nad jakością (i deficytami) polskiej demokracji. W debacie tej parytet płci był traktowany przez jego zwolenników jako mechanizm, który miałby przyspieszyć dostosowywanie rzeczywistości społecznej do oczekiwań kobiet i sprawić, że koszty ich uczestnictwa w sferze pozadomowej staną się mniejsze, a chodzi tu głównie o zmniejszenie napięcia płynącego z wyborów: kariera *versus* rodzina, dbałość o dom/potomstwo *versus* dbałość o samorealizację. Jednocześnie parytet ukazywany był przez zwolenników wprowadzenia tego mechanizmu jako remedium mające zniwelować jeden z najbardziej widocznych deficytów polskiej demokracji: niewielką obecność polskich kobiet w najważniejszych gremiach życia politycznego. Ów

niedostatek polskiej demokracji – często kontrastowany z przykładami rozwiązań funkcjonujących w innych krajach Europy – wskazywany był wielokrotnie w debacie medialnej, w której parytet ujmowany był jako narzędzie przeciwdziałające wykluczeniu kobiet. Wielokrotnie też wskazywano, że proces wyrównywania szans kobiet i mężczyzn oraz zrównanie ich udziału w życiu publicznym toczy się zbyt powoli i udaremnia niejako wysiłki kobiet, które w Polsce po 1989 roku – choć legitymują się wyższym wykształceniem częściej niż mężczyźni – zdają się bardzo wolno zdobywać równoprawne miejsce w sferze pozadomowej, obejmującej zarówno aktywność zawodową, jak i sferę polityczną. Nierówność płci w sferze poza domowej potwierdzają wskaźniki Global Gender Gap Index: Polska pod względem równości kobiet i mężczyzn zajmuje 63 miejsce w zestawieniu odnoszącym się do sfery gospodarowania i 46 w odniesieniu do polityki, co przekłada się na bolączki współczesnych Polek, które doświadczają nie tylko trudniejszej ścieżki awansu zawodowego niż mężczyźni, ale także na podobnych stanowiskach zarabiają od nich mniej. Niedoreprezentowanie kobiet w Polsce po 1989 roku w sferze polityki jest również widoczne i raczej utrzymuje się na niezmiennym poziomie (zob. Fuszara 2007; Krzyżanowska 2006; Matynia 2008; Siemieńska red. 2003, 2005). Za sprawą parytetu miałyby więc urzeczywistnić się pełniejsze uwłasnowolnienie kobiet oraz – poprzez ich zwiększony udział w procedurach demokratycznego podejmowania decyzji – wzbogacenie polskiej demokracji (zob. Fuszara red. 2002; Janion 2003; Siemieńska red. 2005).

Działania na rzecz faktycznego równouprawnienia kobiet, do czego odwołuje się postulat parytetu płci, nie są nowym pomysłem i mają już swoją historię. Nie chodzi tu jedynie o przyznanie kobietom praw politycznych, co było celem tzw. pierwszej fali feminizmu (zob. Bidwell 1972; Banks 1986; Bolt 1993), lecz także o bezpośredni wpływ na współczesne konceptualizacje roli kobiet (tzw. druga fala feminizmu). Od lat siedemdziesiątych XX wieku „w Europie i na świecie [...] utożsamiano [wysiłki na rzecz równouprawnienia płci – przyp. N.K.] z koniecznością osiągnięcia przez kobiety takiego statusu społecznego, jaki mają mężczyźni, rozumiejąc pod tym pojęciem jednakowy dostęp do rynku pracy i do wykształcenia oraz widząc w tym kolejny (po uprzednim zdobyciu praw wyborczych) etap procesu wyrównywania obywatelskich praw kobiet” (Malinowska 2000: 86; zob. także Gaspard 1995; Wandzel 2003; Agacinski 2006). W latach osiemdziesiątych w krajach Europy Zachodniej, gdy równouprawnienie w powyższych wymiarach stawało się faktem, głównym celem poczynań inicjowanych przez ruch feministyczny była „walka z ukrytą dyskryminacją kobiet” (Malinowska 2000: 87), zwłaszcza w obszarze aktywności zawodowej. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpiło w Europie zintensyfikowanie działań ruchu feministycznego na rzecz demokracji parytetowej, które podkreśla wagę równości kobiet i mężczyzn w sferze aktywności politycznej, co – jak zauważa Ewa Malinowska – dotyczy „ostatniego obszaru sfery publicznej zdominowanego przez mężczyzn” (tamże). W założeniach owo zrównanie reprezentacji kobiet i mężczyzn miało mieć miejsce na wszystkich szczeblach władzy: europejskim, krajowym oraz lokalnym, i miało dotyczyć także instytucji publicznych. W *Zaleceniach* Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Eu-

ropy (27 kwietnia 1995, sesja 15) czytamy, że „pojęcie demokracji parytetowej ujmuje potrzebę równości w kategoriach udziału i reprezentacji mężczyzn i kobiet we wszystkich sferach życia społecznego opartych na zasadzie partnerstwa i podziału obowiązków” (za: Malinowska 2000: 87).

Należy zauważyć, że czas publicznych dyskusji wokół równej reprezentacji płci w sferze publicznej w krajach Europy Zachodniej zbiegł się w czasie z najbardziej dynamicznym okresem przemian gospodarczych i politycznych w Polsce. Fakt ten utrudnił polskim feministkom nawiązanie do debat eksponujących ważność problemów płci i reprezentacji dla kształtu demokracji, gdyż w tamtym czasie uwagę Polaków nieomal całkowicie pochłaniała niestabilna sytuacja polityczna oraz borykanie się z ogromnymi kosztami transformacji ustrojowej. Stąd też idee najważniejsze dla europejskich ruchów emancypacyjnych lat dziewięćdziesiątych XX wieku nie przeniknęły do polskiej debaty publicznej i podzieliły los niektórych „równoległe pojawiających się informacji, idei i koncepcji, do których Europa dojrzywała latami” (Chołuj 2000: 11). Sprawilo to, że idee te pozostały dla szerszego ogółu niezrozumiałe, bądź znane i omawiane jedynie w hermetycznych środowiskach np. uczelnianych Gender Studies. Stało się tak być może także dlatego, że w powojennej Polsce nie było tradycji kobiecych poczynań emancypacyjnych, a komunizm, który serwował społeczeństwu „swego rodzaju uśpienie, w jakim pogrążyła [je – przyp. N.K.] propaganda równości i sprawiedliwości, nie służyło inicjatywom obywatelskim, zaś obudzeni byli tak zaangażowani w zwalczanie komunizmu, że i pośród nich większą rolę odgrywała polityczna solidarność mężczyzn i kobiet niż konkurencja jednej z grup wobec drugiej” (tamże). Wydawać się może także, iż kobiety – których aktywność tak długo koncentrowała się poza sferą publiczną i polityką – niejako „nie pasują” do polityki. Swego rodzaju kompensacyjny walor obecny w koncepcjach parytetu płci potwierdzać zdaje się fakt, że w Polsce nie ma tradycji, która ośmielałaby ewentualne kandydatki do walki o mandat poselski czy o funkcje związane z politycznym reprezentowaniem kraju za granicą. Przyglądając się powojennej historii obecności polskich kobiet w polityce warto pamiętać, że w latach 1952–1997 reprezentacja kobiet w parlamencie wynosiła średnio 14,3%. Największy udział kobiet wśród posłów na Sejm (23%) miał miejsce podczas ósmej kadencji w latach 1980–1985, najmniejszy zaś w drugiej kadencji w latach 1956–1961. Duży spadek (7%) udziału kobiet w parlamencie można było zauważyć również po pierwszych wolnych wyborach, gdy podczas dziesiątej kadencji (1989–1991) kobiety stanowiły jedynie 13% składu parlamentu. Znając historię Polski można wyprowadzić wniosek, że „udział kobiet w parlamencie zmniejsza się gwałtownie wówczas, gdy parlament zyskuje rzeczywistą władzę [...]. W latach, w których wydawało się, że parlament uzyskuje rzeczywistą władzę, nadaną mu w konstytucji (1956), lub gdy rzeczywiście władzę taką uzyskał (1989), udział kobiet w parlamencie bardzo wyraźnie spadał” (Fuszara b.d.).

Jak zauważa Bożena Chołuj, dopiero okres następujący po demontażu systemu komunistycznego rozpoczętego w 1989 roku przywiódł kobiety w Polsce do „odkrycia, że mimo demokratycznych przemian zabrakło dla nich miejsca w gremiach decyzyjnych” (Chołuj 2000: 12). Dla ilustracji tej tezy warto wspomnieć chociażby, że w Obradach Okrągłego Stołu udział brało 60 uczestników i była to reprezentacja

wyłoniona zarówno z ramienia rządu, jak spośród działaczy demokratycznej opozycji i w gronie tym znalazły się jedynie dwie kobiety: Anna Przeclawska (strona rządowa, tzw. „podstolik” edukacji) oraz Grażyna Staniszevska (strona opozycyjna, tzw. „podstolik” gospodarczy oraz edukacja; zob. także: Wujec 2010: 60). Gdy śledzimy zarówno wypowiedzi polityczek, jak i udział procentowy kobiet we władzach, możemy odnieść wrażenie, że kobiety zdają się po 1989 roku systematycznie wypierane zarówno z gremiów sprawujących władzę (Fuszara 2007), ale też z kart dokumentów rekonstruujących wizję najnowszej historii Polski. Przykładem publikacji niejako ślepych na kwestię zachowania w pamięci zbiorowej roli kobiet w procesach historycznych może być książka Janiny Jankowskiej *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami Solidarności 1980–84* wydana przez Bibliotekę Więzi w 2003 roku, których autorka w wywiadach skoncentrowana na 15 „najważniejszych” osobach ruchu solidarnościowego nie uwzględniła ani jednej kobiety działającej w Solidarności. Stąd, jak się wydaje, warto docenić wagę pytania sformułowanego przez Marię Janion, która zastanawia się, jak to się stało, że „prawa kobiet znalazły się poza prawami, o które walczyła Solidarność. [I jak – przyp. N.K.] energia obywatelska kobiet została stłumiona, a nawet odrzucona [zaś – przyp. N.K.] demokracja w Polsce okazała się demokracją rodzaju męskiego” (Janion 2003: 9).

Kobiety w polskiej sferze publicznej: dyskurs medialny o parytecie płci – próba analizy

Zakres badań i opis materiału empirycznego

Zakres badania został wyznaczony datami pierwszego i drugiego Kongresu Kobiet (odbywającymi się odpowiednio 21–22 czerwca 2009 i 18–19 czerwca 2010) i obejmował czternaście miesięcy od 1 czerwca 2009 (doniesienia o przygotowaniach do pierwszego Kongresu niejako zaznajamiające czytelnika z planowanym celem, którym miało być popularyzowanie przez Kongres idei parytetu płci,) do 31 lipca 2010 (ostatnie doniesienia po drugim Kongresie; w lipcu 2010 trwały jeszcze podsumowania i dyskusje dotyczące postulatów kongresowych). W badaniu brane były pod uwagę publikacje ukazujące się na łamach dwóch największych polskich dzienników opinii: „Rzeczpospolitej” (RP) i „Gazety Wyborczej” (GW)¹. W RP (wydanie główne) w okresie badań ukazały się 43 artykuły, będące najczęściej komentarzami do postulatów parytetu, zaś w GW artykułów było 80, w tym 69 na łamach wydania głównego GW i 11 na łamach dodatków „Wysokie Obcasy” i „Duży Format”. Artykuły dotyczące parytetu ukazywały się w prasie w sposób nieregularny: bardziej ożywiona dyskusja miała miejsce po pierwszym Kongresie Kobiet, zapewne stymulowana efektem zaskoczenia skalą wydarzenia, słabsza

¹ Myśląc o sposobach konceptualizacji i pozycjonowania parytetu w kontekście demokracji oprócz artykułów w dwóch największych polskich dziennikach opinii (GW i RP), warto tu wspomnieć o materiałach systematycznie zamieszczanych na witrynie internetowej www.parytet.pl, która jest intencjonalnie ironicznym adresem, gdyż odzwierciedla poglądy tych, którzy są temu rozwiązaniu stanowczo przeciwni.

zaś po drugim Kongresie (w poszukiwaniu ewentualnych przyczyn zob. Krzyżanowska 2010), lecz drobne notatki prasowe pojawiały się także w okresie całego procesu legislacji: po zebraniu podpisów pod obywatelskim Projektem Ustawy o Parytecie Płci, złożeniu go w Sejmie i po każdym z kolejnych etapów legislacji sejmowej.

Pomimo różnic ilościowych (GW opublikowała prawie dwukrotnie więcej artykułów niż RP) zaznaczyć należy także istotne różnice jakościowe w tym, jak analizowane dzienniki podeszły do kwestii z punktu widzenia tematów i kontekstów, w jakich ukazywany był parytet płci. Ten ostatni prezentowany był w GW szeroko (w tym w doniesieniach, komentarzach, reportażach itp., także zależnie od publikacji w wydaniu głównym czy w bardziej felietonistycznych dodatkach) i wpisywany był w kontekst szerszych tendencji europejskich, np. poprzez częste i szczegółowe opisy rozwiązań zastosowanych w innych krajach europejskich. Jednocześnie w GW starano się zaprezentować w miarę obiektywne stanowisko prezentując opinie tych, którzy popierali parytet, jak i ich oponentów.

Na łamach RP publikacje były jeszcze bardziej zdyferencjowane: skupiały się na prezentowaniu zalet kobiet, ich samodzielności, operatywności i innowacyjności na przykładach czerpanych głównie z obszaru praktyki gospodarowania, co stanowiło zazwyczaj podstawę do formułowania argumentów przeciwnych parytetowi w sferze polityki, jako pomysłów nie tylko nietrafionemu, ale i upokarzającemu kobiety. Nadmienić należy jednak, iż od strony „generycznej” dyskurs RP polegał głównie na komentarzach, co służyło być może głębszej prezentacji różnych opinii, ale jednocześnie sprawiało wrażenie nieodwoływania się do faktów (tradycyjnie przedstawianych w doniesieniach prasowych, od których RP wyraźnie stroniła), lecz polegania na felietonistycznych dywagacjach.

W prezentowanej poniżej analizie skupiam się na trzech przykładowych artykułach przeciwników parytetów. Artykuły te były ważne dla rozwoju toczącej się debaty (tj. dyskursu o parytecie) i zostały zebrane w różnych jej fazach: początkowej, środkowej i kończącej najbardziej gorący okres wymiany poglądów. Artykuły owe zostały dobrane tak, by ukazać typowe sposoby argumentowania przeciwników wprowadzenia parytetu płci na listach wyborczych. Dystans czasowy dzielący publikacje analizowanych artykułów sprawia, że możliwe jest ukazanie pewnych powtarzających się sposobów myślenia i z metodologicznego punktu widzenia mogą być one potraktowane jako „teoretyczne pobieranie próbek [...] która to metoda polega na porównywaniu ze sobą różnych przypadków [...] w celu ustalenia tego, co je ze sobą wiąże, i określenia tego, co jest wspólne w różnych, zmiennych warunkach występowania badanych zjawisk” (Konecki 2000: 31). Przedstawione materiały mogą być też ujmowane jako swego rodzaju instrumentalne studium przypadku, w którym „prowadzi się badanie w celu dostarczenia wglądu w określone kwestie” (Silverman 2008: 169). W tym ujęciu istotne jest także to, że analizowane przypadki wiążą się z innymi, szerszymi kwestiami, gdyż zwłaszcza argumentacja antyparytetowa lub proparytetowa wpływa, jak się wydaje, z różnych sposobów rozumienia i definiowania pojęć takich jak: płć, polityka i demokracja.

Metodologia badań

Podstawą jakościowej i systematycznej analizy przeprowadzonej poniżej jest tzw. podejście dyskursywno-historyczne (ang. Discourse-Historical Approach, DHA; zob. Reisigl i Wodak 2001, 2009) wypracowane na gruncie krytycznej analizy dyskursu (KAD; zob. Duszak i Fairclough red. 2008). W ogólnym pojęciu DHA ujmuje dyskurs jako tekst w społecznym kontekście i definiuje go jako „działanie językowe w komunikacji pisemnej, wizualnej bądź ustnej, werbalnej bądź niewerbalnej, podejmowane przez aktorów społecznych w konkretnym otoczeniu, określonym przez reguły, normy i konwencje społeczne” (Wodak 2011: 16).

Rozumiana z punktu widzenia DHA (krytyczna) analiza dyskursu „daje ogólne ramy pojęciowe na potrzeby *badania społecznych ukierunkowanych problemowo*. Pozwala ona na połączenie różnych wymiarów *interdyscyplinarności* i wielu punktów widzenia dotyczących przedmiotu badań” (Wodak 2011: 12–13, wyróżnienie autorki). Jej szczególną zaletą jest to, że materiał tekstowy jest analizowany w szeroko pojętym kontekście *intertekstualnym i społeczno-politycznym*” (tamże, wyróżnienie autorki), dając tym samym możliwość odniesienia dynamiki konstrukcji tekstowych i dyskursywnych – w naszym wypadku w obrębie dyskursu medialnego – do różnych przejawów zmiany społecznej. Owo wzajemne współoddziaływanie pomiędzy społeczeństwem (kontekstem) a dyskursem (tekstem w kontekście) otwiera więc bardzo ciekawą perspektywę badań społecznych, w których, jak powiada Ewa Rewers, „być może dyskurs jest [...] jak dwustronne lustro [które – przyp. N.K.] odbija w swoich przestrzeniach niższe poziomy organizacji języka z jednej strony, organizację społeczeństwa z drugiej” (Rewers 1995:43). Stąd *dyskurs* jako pewien obszar analityczny stwarza możliwość wzbogacenia metodologicznego horyzontu zainteresowań nauk społecznych, w szczególności zaś socjologii.

Tym samym, „w zależności od przedmiotu badania, analiza dyskursu stara się wychodzić poza wymiar czysto językowy i uwzględniać – w sposób bardziej lub mniej systematyczny – wymiar historyczny, polityczny, socjologiczny oraz/lub psychologiczny w analizie i interpretacji konkretnego zdarzenia dyskursywnego” (Wodak 2011: 26–27). W tak silnie nakierowanym na kontekst badaniu dyskursu istotnym staje się pojęcie tzw. *rekontekstualizacji* (zob. Bernstein 1990; Wodak 2000), które pozwala zaobserwować, jak argumenty i inne elementy dyskursywne znane z przeszłości czy z innych – synchronicznie czy diachronicznie ujmowanych – *loci* tzw. produkcji dyskursu publicznego (np. w obrębie polityki itd.) są używane na nowo w innych kontekstach i dyskursach (np. w mediach).

W odróżnieniu od innych, silnie interpretatywnych i nieomal hermeneutycznych podejść do analizy tekstu i dyskursu w obrębie KAD (zob. Fairclough 1995, 2003), jak i poza nim (zob. np. Howarth 2000; Torfing 1999), zastosowana poniżej analiza jest prowadzona zgodnie z założeniami DHA i ma charakter systematyczny. Z jednej strony systematyczność owa rozumiana jest w DHA jako podejmowanie badań według szeregu poziomów i korelujących z nimi kategorii analitycznych, użycie których ma na celu zobjektywizowanie przebiegu analizy. Z drugiej strony, DHA oddziela systematyczną i tym samym zobjektywizowaną analizę od odbywającej się po niej interpretacji wyników badań. Dwa podstawowe poziomy analizy w DHA (zob.

Krzyżanowski 2010) to tzw. poziom wstępny (ang. *entry-level analysis*) i poziom dogłębny (ang. *in-depth analysis*). Poziom wstępny, obejmujący tematyczną analizę zawartości, pozwala wyznaczyć ogólne ramy tematyczne dyskursu (tzw. *discourse topics*, zob. van Dijk 1991) i przypisać odpowiednie teksty do dyskursów (np. w przypadku poniższej analizy – teksty prasowe do szerszego dyskursu o parytecie płci w Polsce). Poziom dogłębny analizy pozwala zaś na badanie tzw. cech pragmatycznych analizowanego dyskursu i wykazanie szczegółowo, jakie strategie dyskursywne czy argumenty zostały użyte przez mówców czy autorów tekstów (w naszym wypadku autorów artykułów prasowych) w celu odpowiedniego przedstawienia rzeczywistości społecznej i uwypuklenia konstruowanych w jej obrębie różnic (np. między mężczyznami i kobietami, ich rolami w życiu publicznym itd.) czy też odpowiedniego konstruowania argumentów, które pozwolą legitymizować słuszność tak prezentowanych racji (np. za lub przeciw parytetowi).

Najważniejsza kategoria analizy dogłębnej w DHA – tj. strategie dyskursywne – definiowane są jako mniej lub bardziej właściwy i intencjonalny plan działań dyskursywnych zastosowanych po to, by osiągnąć dany społeczny, polityczny, psychologiczny bądź lingwistyczny cel (Reisigl i Wodak 2001). W procesie identyfikowania i analizowania owych strategii w dyskursie odpowiada się między innymi na następujące pytania analityczne pogrupowane według różnych strategii (tamże, s. 2001: 44):

- Jakie są *strategie referencji i nominacji*, czyli jak osoby są nazywane i jakie stosowane są do nich inne odniesienia językowe?
- Jakie są *strategie predykcji*, czyli jakie cechy, charakterystyki i znamiona są przypisane owym osobom?
- Jakie są *strategie argumentacji*, czyli za pomocą jakich argumentów i schematów argumentacyjnych dane osoby i grupy społeczne próbują usprawiedliwić i legitymizować wykluczenie innych?
- Jakie są strategie *perspektywizacji, obramowania i reprezentacji*, czyli z jakiej perspektywy bądź punktu widzenia wyrażane są owe nazwy (ang: *labels*), atrybuty i argumenty?
- Jakie są strategie *otwartej eksplikacji, intensyfikacji bądź pomniejszania* (ang. *mitigation*) znaczenia roli autora?

Pierwotnie owe strategie nazywane były strategiami dyskursywnej prezentacji siebie i innych (ang. *strategies of self- and other-presentation*), i rozwinięte zostały na podstawie badań różnych form dyskursów dyskryminacyjnych: rasistowskich, seksistowskich, antysemitycznych (zob. Reisigl i Wodak 2001; Wodak i in. 1990, 1994). Celem poniższej analizy jest wychwycenie zastosowania poszczególnych strategii w celu budowania i legitymizowania podziałów pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami parytetu płci. Ważne zdaje się także to, jak w procesie dyskursywnego tworzenia owych strategii dochodzi do (re)definicji podstawowych pojęć, wobec których pozycjonują się przeciwnicy i zwolennicy parytetu płci, takich jak: demokracja, władza polityczna czy kwestie sprawiedliwych reguł stosowanych do tworzenia reprezentacji politycznej.

W owym procesie redefinicji pojęć centralną staje się analiza strategii argumentacji, w której jedną z najważniejszych kategorii pomocniczych staje się kategoria *toposu* (zob. np. Kienpointner 1992; van Eemeren i Grootendorst 1992; Plantin 2006;

Krzyżanowski 2010), mająca na celu uchwycenie kluczowych struktur argumentacyjnych w analizowanych tekstach. Toposy rozumiane są w DHA jako pewne „nagłówki” (ang. *headings*), które pozwalają podsumować dyskursywnie konstruowane argumenty, do wyrażenia których używa się różnych elementów w zawartości tekstu (zob. Krzyżanowski 2010). Przykładowo, w poniższej analizie takie elementy tekstowe jak: opis różnic biologicznych między kobietami i mężczyznami czy wypływających z nich podziałów w życiu publicznym i rzeczywistości społecznej, mogą być interpretowane jako części składowe *toposu biologii*, który niejako podsumowuje całościowo charakter/cel takiego argumentu.

Analiza

„Rzeczpospolita”, 24.07.2009

Artykuł *Parytet jako numerus clausus* (I. Bukraba-Rylska, „Rzeczpospolita”, 24.07.2009) jest jedną z najciekawszych wypowiedzi, najpełniej prezentującą stanowisko związane ze sprzeciwem wobec wprowadzenia parytetu płci. Artykuł ukazał się jako dopełnienie, rozszerzenie i uzasadnienie listu otwartego *Nie chcemy parytetów* (GW z 29.07.2009). Jest to jeden z najważniejszych głosów z pierwszej fazy debaty dotyczącej parytetów płci, który ukazał się krótko po pierwszym Kongresie Kobiet. Parytet płci traktowany jest tu jako rozwiązanie, które nie przystaje do współczesności (jest archaiczne), zaś płeć traktowana jest ściśle biologicznie jako „intencja klasyfikowania ludzi według ich cech biologicznych” (*topos biologii*). Stąd też kierowany jest ku środowiskom feministycznym zarzut *naturalistycznego redukcjonizmu*.

Tak więc, jak pisze autorka, jeśli już dopuścić w ramach *political fiction* myślenie o parytecie płci, to nie tylko dla „kobiet w ogóle, ale też kobiet pięknych (narażonych na molestowanie) i brzydkich (niechętnie zatrudnianych, zwłaszcza na pewnych stanowiskach), o kobietach z nadwagą, rudych, okularnicach”. Jednocześnie, realizując główny topos, płeć jako element biologii „nie przesądza o predyspozycjach, wartościach i interesach reprezentowanych przez poszczególne osobniki”, a co najważniejsze jest przeciwstawiana niejako „prawom człowieka i obywatela” jako elementom kultury, zogniskowanym na jednostkach, „które na forum publicznym rywalizują ze sobą albo zawierają sojusze, kierując się swoją kalkulacją, a nie podporządkowując się rzekomym rasowym czy płciowym determinizmom”. Tym samym autorka omawianego artykułu nie daje się przekonać zwolennikom idei parytetu płci, którym chodzi o umożliwienie partycypacji w przedsięwzięciach na forum publicznym poszczególnym kobietom, którym z racji pewnych mechanizmów (opieka nad dziećmi i konieczność zajmowania się domem, które skutecznie mogą ograniczać aktywność publiczną) i obowiązujących stereotypów jest trudniej, czyli mają większe koszty transakcyjne przy owym wspomnianym przez autorkę „rywalizowaniu [...] albo zawieraniu sojuszy”.

W powyższym artykule analiza *strategii referencji i nominacji oraz predykcji* jest znacząca. Feministki bowiem bywają przeciwstawiane dyskursywnie „pozostałym kobietom” czy kobietom „szanującym się”, „poważnym, dojrzałym i otaczanym szacunkiem”. Jest to nie tylko zastosowanie wspomnianych wyżej strategii, ale też budowa tzw. binarnych opozycji, typowych dla strategii przedstawiania siebie

i innych (zob. Reisigl, Wodak 2001). Powyższy wywód autorka próbuje wzmocnić dowodem o niespecjalnie chlubnej etymologii pojęcia „feministka” (od łac. *femina*: „kobietkę, kobieciątko, kobiecinę – słowo [...] [o – przyp. N.K.] wydzwiku pobłażliwym, frywolnym, deprecjonującym”), które jakoby licuje z poglądami feministek, wpływającymi z „infantylnej, podrzędnej wersji kobiecości”. Do określenia wizji feministek stosowana jest też strategia predykcji, zaś sama wizja społeczeństwa i sposobu budowy reprezentacji politycznej z uwzględnieniem parytetu płci określana jest jako „uboga i archaiczna”. Dlatego propozycje feministyczne w ujęciu Bukraby-Rylskiej są próbą powrotu do „archaicznych czasów” (*topos przeszłości*) przeciwstawionych współczesnemu „społeczeństwu otwartemu, demokratycznemu”. Strategie zaś referencji lub nominacji i predykcji (metonimicznej tj. związanej z zabiegiem zastąpienia nazwy) widoczne są w określeniu „te same środowiska”, które choć pozostają bliżej nieokreślone, to promują powrót do niechlubnej czy niedoskonałej przeszłości, czyli po prostu uwstecznienie.

Autorka opisuje feministki także wspomagając opisywaną powyżej argumentację w obrębie *toposu biologii* inną strategią tzw. *celowej wieloznaczności* (ang. *calculated ambivalence*; zob. Engel i Wodak 2009). W obrębie tej strategii (zob. przykład 1) odwraca swoje wcześniejsze argumenty i paradoksalnie zarzuca feministkom stosowanie probiologicznych (raczej niż prospołecznych czy prodemokratycznych) argumentów:

Przykład 1:

Otóż, mój zdecydowany sprzeciw budzi wyraźna w postulatach środowisk feministycznych intencja klasyfikowania ludzi według ich cech biologicznych i przypisywanie im na tej podstawie określonych charakterystyk. To, że jest się kobietą bądź mężczyzną, podobnie jak fakt, że jest się członkiem tej czy innej grupy etnicznej, w niczym nie przesądza o predyspozycjach, wartościach i interesach reprezentowanych przez poszczególne osobniki.

Strategia powyższa pozwala także w dalszej części artykułu na rozwinięcie przez autorkę szerszego argumentu w ramach *toposu przeszłości*. Wizja tej ostatniej konstruowana jest jako gorszej i nieprzynależącej do kultury demokratycznej, jako debaty, która promuje wizję „rywalizacji między pierwotnymi hordami”, kontrastowaną ze standardami teraźniejszości „społeczeństwa oświeconego” (ponownie zastosowano tu wzmocnienie za sprawą binarności opozycji). Owa niechlubna przeszłość pozwala na wprowadzenie (poprzez referencję) rekontekstualizacji znanych z przeszłości mechanizmów wykluczania, które powszechnie są piętnowane jako niesprawiedliwe. Realizując dalej *topos przeszłości* za pomocą rekontekstualizacji, propozycja parytetu płci zostaje zestawiona w analizowanym artykule np. z procedurami *numerus clausus* (okres międzywojenny) oraz tzw. punktów za pochodzenie (okres PRL), odbieranymi jako dotkliwie i niesprawiedliwe oraz sprzeczne z duchem demokracji, a nawet jej zagrażające². Warto zaznaczyć jednak, że *numerus*

² Warto przypomnieć, że procedura *numerus clausus* została wprowadzona w 1937 roku przez niektóre polskie uniwersytety i odnosiła się do ograniczania liczby osób pochodzenia żydowskiego w szeregach studentów. Przywilej zaś, który nazywany był ‘punktami za pochodzenie’, ułatwiał dostanie się na uczelnię i przyznawany był w PRL kandydatom na studia rekrutującym się z rodzin

clausus miał inny cel niż tzw. punkty za pochodzenie: miał on ograniczać liczbę studentów postrzeganą przez grupę dominującą (Polaków) jako zagrożenie, jego efektem było więc wykluczenie, zaś tzw. punkty za pochodzenie miały za zadanie włączanie do edukacji wyższej młodzieży rekrutującej się ze środowisk, w których nie było tradycji studiowania. Stawianie więc znaku równości między procedurami, których natura jest kontradictoryczna, ma zatem inny cel niż wskazanie analogii i ma dowodzić, że parytet jest tak samo nietrafionym rozwiązaniem ograniczającym wolność jednostki w realizacji własnych planów czy preferencji oraz ukazywać zagrożenia związane z uniezależnieniem sukcesu życiowego jednostki od jej zdolności czy pracowitości.

„Rzeczpospolita”, 25.02.2010

Kolejnym ważnym głosem w debacie o parytecie był artykuł *Chrońmy kobiety przed polityką* (R. A. Ziemkiewicz, „Rzeczpospolita”, 25.02.2010). Jest on rodzajem swobodnego komentarza, który pomimo swej obszerności stawia zaledwie kilka tez, między innymi tę wyrażoną w tytule, że kobiety należy chronić przed polityką, gdyż

Przykład 2:

kobiety nie poprawią polityki. Wręcz przeciwnie: polityka psuje kobiety. Wchodząc w to środowisko, stają się bardziej od mężczyzn brutalne, perfidne i fałszywe.

Z obecności kobiet w polityce nie ma więc żadnych korzyści ani dla kobiet, ani dla polityki, a jeśli stają się one przez to bardziej bezwzględne i brutalne, to z punktu widzenia dbania o jakość sfery publicznej autor sugerowałby zatrzymanie ich w sferze przydomowej lub prywatnej. Jednocześnie parytet płci ma dla autora status „tematu zastępczego”, który zostaje przyrównany w swej absurdalności do „dowolnych parytetów nie tylko dla kobiet, ale też, jak niegdyś FJN [Front Jedności Narodu – od 1952 kontrolujący skład list wyborczych w PRL – przyp. N.K.], dla pracowników umysłowych i fizycznych, mieszkańców wsi i miast, a nawet łysych i długowłosych”. Fragment ten, korzystając ze strategii *intensyfikacji*, ma za zadanie podkreślanie dwóch łączących się kwestii: absurdalności żądań parytetu płci w rzeczywistości demokratycznej Polski oraz tego, że owa absurdalność łączy się jakoś z duchem poprzedniej epoki komunizmu (tu, podobnie do poprzedniego artykułu, mamy także do czynienia z *toposem przeszłości*). Propozycja parytetu płci przynależna absurdalnej rzeczywistości – inspiracji wielu komedii śmieszających nas do dziś – spełniona mogłaby być według autora jedynie w owym PRL. Feministki, według autora, są więc ujmowane jako ostatnie spadkobierczynie poprzedniego systemu, czego dowodzi „modus operandi feministek [który – przyp. N.K.] jest dokładnie taki sam, jaki ongiś stosowali komuniści”. Porównanie takie jest jasne dla „tych, którzy rozsądnie zobaczyli w parytecie płciowym nawrót do [...] Sejmu Peerelu” zaś „feminizm jest groteskową recydywą komunizmu”. Można więc powiedzieć, że bycie zwolenniczką parytetu dowodzi swego rodzaju nienadążania za demokratycz-

chłopskich lub robotniczych i miał rekompensować ich mniejszy kapitał kulturowy czy trudniejszy dostęp do edukacji.

na współczesnością transformującej się Polski.

Istotnie, definiowanie feminizmu i jego sposobu myślenia (jako błędnego) zajmuje znaczną część analizowanego artykułu, w którym autor odnosi główne postulaty feminizmu (zastosowane ponoć w praktyce w odniesieniu do parytetu) do tego, jak rola kobiet jest rozumiana przez, z jednej strony, przykładowego „konserwatyście”, zaś z drugiej przez „feminizm” (istotą są tu implikatury, które prezentują autora jako konserwatyście i przeciwstawia mu bezosobowy „feminizm”, jak również ironia zastosowana w odniesieniu do opisu „feminizmu”; zob. przykład 3).

Przykład 3:

Wielkie zwycięstwo feministycznej ideologii polega na tym właśnie, iż milcząco przyjęto jako obowiązujący stereotyp przekonanie, że więcej kobiet w partiach, więcej kobiet w polityce – to dobrze. Tymczasem są to tezy wynikające wyłącznie z ideologii, których nie sposób poprzeć jakimikolwiek dowodami. Jakkolwiek brzmi to paradoksalnie – dla konserwatyście kobieta jest po prostu pełnoprawnym obywatelem. Dla wyznawczyń feminizmu zaś – przedstawicielką mniejszości, i to mniejszości uciskanej.

Rafał Ziemkiewicz uznaje wreszcie feminizm za niedzisiejszy i groteskowy, jednocześnie zadając (retoryczne) pytania, kto za tym wszystkim stoi i o co tak naprawdę toczy się gra „grupy ideolożek, które stały za Kongresem Kobiet”. Autor zastanawia się nad tą kwestią, bo nie dostrzega żadnych zalet z obecności kobiet w polityce, która zdaje się mieć w jego rozumieniu walor deprywacyjny. Autor zauważa: „z całym należnym szacunkiem należnym posłance Senyszyn czy posłance Sobeckiej, nie chciałbym, aby przeciętna polska pani zaczęła przypominać którąkolwiek z nich” – jest to przykład użycia tzw. klasycznego *argumentum ad hominem* (zob. Reisigl i Wodak 2001) w celu intensyfikacji wypowiedzi. Ziemkiewicz dostrzega, że często wspomniane w „całym tym feministycznym absurdzie” tak zwane „reprezentowanie kobiet polegać ma na realizowaniu postulatów feministycznej ideologii”, czyli znowu wąskiej grupy „kobiet trzymających władzę” w ruchu feministycznym, które nie mogąc osiągnąć o własnych siłach upragnionej pozycji, wykorzystują do tego inne kobiety, nieświadome ich tajnej agendy, nazywane przez autora (za W.I. Leninem – rekontekstualizacja, *topos przeszłości*) „pożytecznymi idiotkami”.

„Gazeta Wyborcza”, 14.07.2010

W artykule *Kobiety, parytety, niestety* (J. A. Majcherek, „Gazeta Wyborcza”, 14.07.2010), który ukazał się dość niespodziewanie kilka tygodni po drugim Kongresie Kobiet, parytet płci ujmowany jest z perspektywy „błędnego rozumienia demokracji”. W artykule opublikowanym w GW większość argumentów formułowana jest w odniesieniu do koncepcji „nowoczesnej demokracji”, której przeciwstawiana jest wizja „pociesznego *panopticum*”, złożonego z reprezentantów dobranych (początkowo) według kryterium płci, a potem (zapewne) także według innych kategorii: niepełnosprawnych, rolników, młodzieży, homoseksualistów, przedsiębiorców, bezrobotnych, bezdomnych i artystów. Efekt absurdalności postulatu formułowania reprezentacji politycznej ze względu na proporcjonalność zawodów czy różnego stanu posiadania, osiągnany jest za pomocą strategii *intensyfikacji* lub *mitygowania*, która

powtarza podobny zabieg zastosowany w innych artykułach, gdzie bierze się pod uwagę np. kryterium koloru włosów lub szczupłej czy masywnej budowy ciała (zob. Bukraba-Rylska w RP, powyżej).

Określenie „pocieszne panopticum” zastosowane w odniesieniu do feminizmu (strategia *referencji i nominacji* za pomocą metonimicznej zamiany nazwy) przeciwstawione jest binarnie „sprawnej i kompetentnej reprezentacji obywateli”, opierającej się ponoć na tych, którzy będąc „profesjonalistami zwłaszcza w zakresie prawa, ekonomii czy zarządzania niezależnie od ich płci” mają tworzyć reprezentację polityczną takiej nowoczesnej demokracji. Zastosowanie strategii referencji i nominacji umożliwia zarazem przeciwstawienie „polskich obywaterek” „samozwańczym przedstawicielkom ich rzekomych pragnień”, czyli feministkom, które dookreślone są jako kolejna „grupa interesów próbujących ulokować swoich przedstawicieli (przedstawicielki) we władzach”. Jednocześnie, stosowana powyżej strategia argumentacji pozwala zasugerować, że feministki mają określony (lecz ukryty przed niewprawnym okiem większości wyborców) plan i tak naprawdę nie chodzi im – jak twierdzą – o zwiększenie reprezentacji kobiet w gremiach sprawujących władzę, lecz o „zwiększenie reprezentacji kobiet pewnego rodzaju, podzielających ich poglądy, w największym skrócie ujmując – feministyczne”, czyli o własne kariery i ewentualne profity.

Krytyka działań feministek podjęta przez Janusza Majcherka (typowa dla całości analizowanego dyskursu medialnego; zob. powyżej) zasadza się na szeregu definicji demokracji diskutowanych przez autora (*topos demokracji*). Z definicji tych wynika jednak, że rozumienie np. reprezentacji bezpośredniej (zob. przykład 4) przez autora jest dość anachroniczne, pozwala mu jednak na zbudowanie argumentu, że nie tylko kobiety mogą czy powinny reprezentować (np. politycznie) inne kobiety, a co za tym idzie, że idea parytetu jest z gruntu niedemokratyczna (mamy tu znów do czynienia z dodatkową strategią tzw. *celowej wieloznaczności*; zob. także powyżej).

Przykład 4:

Wyobrażenie, że interesy i potrzeby kobiet mogą dobrze reprezentować i zaspokajać jedynie kobiety, jest równie chybione jak to, że interesy i potrzeby niepełnosprawnych mogą dobrze zaspokajać i reprezentować jedynie niepełnosprawni, rolników – rolnicy, młodzieży – młodzi, homoseksualistów – homoseksualiści, przedsiębiorców – przedsiębiorcy, bezrobotnych – bezrobotni, katolików – katolicy, bezdomnych – bezdomni, artystów – artyści itd.

Dla całego artykułu bardzo istotne jest też strategiczne użycie *referencji* lub *nominacji* (w myśl *argumentum ad hominem*) poprzez enumerację nazwisk znanych kobiet, które – według autora – pomimo swego udziału w życiu publicznym nie przyczyniły się do wzrostu jego jakości. Autor skupia się tu na nazwiskach posłanek, które – według autora artykułu – zdecydowanie nie przyczyniły się ani do poprawy jakości polskiej demokracji ani do poprawy kondycji kobiet (w tym niechlubnym gronie autor wymienia Renatę Beger, Danutę Chojarską, Genowefę Wiśniowską). Enumeracja posłanek ma być swego rodzaju legitymizowaniem stanowiska autora, który zabierając głos w dyskusji wokół parytetu płci, zamierza obalić przekonanie, że obecność kobiet „może uczynić Sejm pod jakimkolwiek względem lepszym, bar-

dziej koncyliacyjnym czy kompetentnym”. Na poparcie owej tezy wymienione zostały kolejne nazwiska kobiet (Beata Kempa, Marzena Wróbel oraz Nelli Rokita), które w opinii Majcherka w żaden sposób nie przysłużyły się podniesieniu jakości życia politycznego.

Warto jednak podkreślić, że podobne wymagania nie są stawiane posłom, którzy mogą być swobodni i (poza obowiązkiem reprezentacji narodu) nie muszą sprostać niczym oczekiwaniom odnoszącym się do podnoszenia standardów polskiej demokracji czy polityki. Pomimo zaś tego, że autor przyznaje pewną wagę zagadnieniom związanym z płcią, to uważa, że w całej wrzawie medialnej wokół parytetu płci „płeć [...] jest tylko pretekstem lub kwestią drugorzędną”, a wiązanie jej ze sferą publiczną czy procedurami politycznymi jest nietrafione, bo nie ma ona „konotacji ściśle politycznych, przynajmniej we współczesnym systemie demokratycznym” – co sprawia, że ci, którzy ją widzą w powiązaniu z konkretnymi rozwiązaniami politycznymi, nie wiedzą, czym jest demokracja, ani jakie przed nią „współcześnie” stawiane są wyzwania.

Konkluzje

Pomimo wielości artykułów prasowych opublikowanych na łamach GW i RP w obrębie debaty o parytecie – większość publikacji antyparytetowych powieliła argumentację najlepiej ukazaną w trzech artykułach, które zostały wybrane i przeanalizowane powyżej. Analizując dyskurs o parytecie płci wydaje się, że kwestia najważniejszą dla przeciwników tego rozwiązania jest to, dlaczego *płeć* ma zyskać *walor czy wymiar polityczny* (i dlaczego postulaty te wysuwają feministki, mocno krytykowane przez autorów analizowanych tekstów), skoro fakt bycia kobietą czy mężczyzną nie ma znaczenia w sferze publicznej czy politycznej, gdyż każdy z nas występuje tam „po prostu” jako obywatel.

Inaczej mówiąc, w analizowanym dyskursie medialnym zastanawiano się – często w nawiązaniu do szerszych koncepcji demokracji – „czy płeć jest cechą politycznie istotną na tyle, aby odstępować od prostego rozumienia równości obywatelstwa na rzecz daleko bardziej abstrakcyjnych i arbitralnych koncepcji?” (Raciborski, Raciborski 2009). Wszak inne niż płeć kategorie, takie jak „ludzie młodzi, obywatele najstarsi, mieszkańcy wsi, także osoby niepełnosprawne” (tamże), nie żądają gwarancji swej minimalnej reprezentacji w gremiach sprawujących władzę (ten typ argumentacji był bardzo widoczny np. w artykule opublikowanym w GW). Można powiedzieć, że w świetle argumentacji antyparytetowej, parytet płci – jako narzędzie tworzenia politycznej reprezentacji społeczeństwa uwzględniającej minimalną liczbę kobiet na listach wyborczych – był konstruowany dyskursywnie jako pomysł nietrafiony z racji tego, że płeć ujmowana była jako nienależąca do *porządku kultury* (jak polityka), lecz do *porządku natury* (jak ciało): tak jak bycie młodym, starym, zdrowym czy chorym.

W innym ujęciu wyżej wymienieni przeciwnicy parytetu traktowali płeć jako kategorię *nieważną* (tzw. sepizacja) dla koncepcji bycia obywatelem, traktując płeć jako cechę przygodną, a nie atrybutywną dla pojęcia „obywatel”. Porównując płeć

do innych kategorii przygodnych (w sensie arystotelesowskim) dla koncepcji obywatelstwa, takich jak „mieszkaniec wsi” bądź „pracownik fizyczny” czy (jeszcze bardziej ulotne) „chory”, dość łatwo wykazać bezzasadność roszczeń zwolenników parytetu płci. Lecz, jak się wydaje, z kategorią płci jest nieco inaczej: jest to wszak ten typ kategorii, który zmienić o wiele trudniej – a więc w nawiązaniu do myśli Arystotelesa jest to cecha o wiele mniej „przygodna” dla tego, kim jesteśmy, niż: miejsce zamieszkania, typ pracy czy stan zdrowia.

Celem podobnych wypowiedzi zrównujących płęć z innymi cechami fizycznymi nie jest, jak się wydaje, logika wywodu, lecz pokazanie absurdalności pomieszczenia *porządków*, którego dopuszczają się według autorów analizowanych tekstów prasowych zwolennicy parytetu: *prywatnego* (bycie kobietą, posiadanie określonego wyglądu czy zamieszkiwanie w tym czy w innym miejscu) i *publicznego* (bycie obywatelem, wyborcą czy reprezentantem narodu). Zwolennicy parytetu widzą go tak, jak ujmowały go przedstawicielki środowisk kobiecych zaangażowane w działalność Kongresu Kobiet, tj. jako „instrument tworzenia politycznej reprezentacji całego społeczeństwa” (Bochniarz 2010) oraz „danie wyborcom szansy głosowania na kobiety. Tym samym o rozszerzenie możliwości wyboru” (Nowicka 2009), bo „ograniczony udział kobiet w życiu publicznym jest bardzo poważnym ograniczeniem demokracji” (tamże).

Analizowany dyskurs medialny pozwala zwrócić uwagę na istniejącą w polskim dyskursie publicznym szerszą tendencję do oddzielania kwestii płci od polityki czy sfery publicznej i jej „prywatyzowania”, bo to czyni płęć jakoby nieistotną dla pojęcia obywatelstwa. Obserwowane zaś w analizowanych artykułach oddzielenie płci od koncepcji obywatelstwa, unieważnienie jej w kontekście rozważań nad demokracją czy w regulacjach dotyczących procesów wyłaniania reprezentacji politycznej sprawia, że konserwowany jest tym samym deficyt polskiej demokracji. Oczywiście – jak wynika z analizy strategii i budowy argumentów przeciwników wprowadzenia parytetu płci – kapitalne znaczenie dla całej debaty ma to, jak rozumiemy płęć. Wiązanie jej z porządkiem biologicznym i sferą prywatną sprawia, że każdy postulat nadawania ważności płci w debatach publicznych można bardzo łatwo ośmieszyć wykazując jego absurdalność czy niegdysiejszość. Jednocześnie z analizy wyłaniają się dodatkowe kryteria oraz zadania, które stawia się kobietom usiłującym funkcjonować w sferze publicznej: poprawy jej jakości, obniżenia poziomu agresji czy podniesienia merytorycznego poziomu debaty politycznej. Takie, milcząco przyjmowane wymagania formułowane wobec kobiet, połączone z pewnymi utrudnieniami wynikającymi z pełnienia ról społecznych, które na mocy tradycji czynią kobiety niejako bardziej odpowiedzialnymi za kwestie związane ze sprawowaniem opieki czy większym zaangażowaniem w sprawy rodzinne lub domowe, a także oddziaływanie stereotypów dotyczących płci – działając na zasadzie synergii – mogą nadal skutecznie wykluczać połowę społeczeństwa polskiego ze starań o znalezienie się w gronie reprezentantów sprawujących władzę polityczną. A to jest sprzeczne z demokratyczną zasadą inkluzyjności, bowiem „doświadczenie wskazuje, że każda grupa osób dorosłych wyłączonych z *demos* – na przykład kobiety, mniejszości rasowe [...] – będzie miała znikome możliwości obrony swych interesów” (Dahl 1995: 185). Jak się więc wydaje, nie ma się co ludzić, że interesy

wykluczanych kobiet mogą być zabezpieczone bez ich udziału w reprezentacji politycznej, bowiem „niewielka jest też szansa na obronę ich przez *demos*, z którego zostały wyłączone” (tamże).

Analizowany dyskurs był ważną częścią zakończonej już debaty toczącej się w latach 2009–2010 i dotyczącej rozwiązań zwiększających liczbę kobiet w gremiach sprawujących władzę. Podczas owej debaty najczęściej przywoływanym pomysłem był parytet płci, który jako idea został „oswojony” przez partie polityczne. Niestety, do dziś pozostaje otwartym pytanie, dlaczego kwestia parytetu została przemieniona przez polskie partie polityczne na słynne „35%” kobiet na listach wyborczych. Dlaczego nie mniej lub więcej trudno orzec i, jak się wydaje, kwota ta nie będzie miała dużego wpływu na zwiększenie obecności kobiet w polskiej sferze publicznej. Pozostaje jednak pytanie o znaczenie całej kampanii medialnej, owych spotkań, które odbyły kobiety powiązane z Biurem Kongresu Kobiet nie tylko z obywatel(k)ami, lecz także z przedstawicielami władzy. Odpowiedź wydaje się dość trudna, chyba że ograniczymy się do tego, że rezultatem kampanii było zainicjowanie wielu rozmów, debat medialnych, wymiana poglądów i zmiana świadomości społecznej. Wpisuje się to w paradygmat „polityki obecności”, istnieje bowiem nadzieja, że odbiorcy przekazów medialnych tak się przyzwyczają do obecności kobiet, że zaczną ich zastanawiać nieobecność kobiet w niektórych gremiach i relacjach z ich pracy (np. z obrad Sejmu).

Literatura

- Agacinski, Sylviane. 2000. *Polityka płci*. Tłum. M. Falski. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Arendt, Hannah. 2000. *Kondycja ludzka*. Tłum. A. Łagodzka. Warszawa: Aletheia.
- Arystoteles. 2001. *Polityka*. Tłum. L. Piotrowicz. Warszawa: WN PWN.
- Banks, Olive. 1986. *Becoming a Feminist. The Social Origins of 'First Wave' Feminism*. Prentice Hall: Wheatsheaf Books.
- Bernstein, Basil. 1990. *The Structuring of Pedagogic Discourse*. London: Routledge.
- Bidwell, George. 1972. *Bunt długich spódnic*. Tłum. A. Bidwell. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Bochniarz, Henryka. 2010. *Dlaczego parytety są ważne*. „Gazeta Wyborcza” z dn. 11.02.2010. (http://wyborcza.pl/1,75515,7550837,Dlaczego_parytety_sa_wazne_.html).
- Bolt, Christine. 1993. *The Women's Movement in the United States and Britain from the 1790s to the 1920s*. Prentice Hall: Harvester Wheatsheaf.
- Bradley, Harriet. 2008. *Płeć*. Tłum. E. Chomicka. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bukraba-Rylska, Izabela. 2009. *Parytet jak numerus clausus*. „Rzeczpospolita” z dn. 24.07.2009 (http://www.rp.pl/artykul/9157,339431_Bukraba_Rylska_Parytety_jak_numerus_clausus_.html).
- Chafetz, Jane S. 1990. *Gender Equity: An Integrated Theory of Stability and Change*. London: Sage.
- Chmaj, Marek. 1996. *Polityka*. W: M. Chmaj i W. Sokół (red.). *Mały leksykon politologiczny*. Lublin: Lubelskie Towarzystwo Naukowe, s. 227–232.
- Chołuj, Bożena. 2000. *Historia pojęcia kobiecości w dyskursie feministycznym*. W: W. Chańska i D. Ulicka (red.). *Polskie oblicza feminizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

- Czyżewski, Marek, Kinga Dunin i Andrzej Piotrowski (red.). 1991. *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*. Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Dahl, Robert. 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Tłum. S. Amsterdamski. Kraków: Znak.
- Dobek-Ostrowska, Bogusława. 2006. *Problem sfery publicznej w studiach nad komunikowaniem politycznym*. W: J. P. Hudzik i W. Woźniak (red.). *Sfera publiczna. Kondycja – przejawy – przemiany*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 63–91.
- Duchen, Claire. 1987. *French Connections. Voices from the Woman's Movement in France*. Amherst: The University of Massachusetts Press.
- Duszak, Anna i Norman Fairclough (red.). 2008. *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas.
- Engel, Jakob i Ruth Wodak. 2009. *Kalkulierte Ambivalenz: Störungen und das Gedankenjahr: Die Causen Siegfried Kampf und John Gudenus*. W: R. de Cillia i R. Wodak (red.). *Gedenken im Gedankenjahr*. Innsbruck: Studienverlag, s. 79–100.
- Fairclough, Norman. 1995. *Critical Discourse Analysis*. London: Longman.
- Fairclough, Norman. 2003. *Analysing Discourse*. London: Routledge.
- Fairclough, Norman i Ruth Wodak. 1997. *Critical Discourse Analysis*. W: T. A. van Dijk (red.). *Discourse as Social Interaction*. London: Sage.
- Fuszara, Małgorzata (red.). 2002. *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Warszawa: Trio.
- Fuszara, Małgorzata, Magda Grabowska, Joanna Mizielińska i Joanna Regulska. 2008. *Współpraca czy konflikt*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Fuszara, Małgorzata. 2007. *Polityka jako obszar nierówności kobiet i mężczyzn w Polsce*. W: Ch. Ockrent (red.). *Czarna księga kobiet*. Warszawa: Wydawnictwo WAB, s. 680–691.
- Fuszara, Małgorzata. b.d. *Udział kobiet we władzy*. W: *Kobiety w Polsce w latach 90-tych* (<http://temida.free.ngo.pl/rapwladza.htm>).
- Gaspard, Françoise. 1995. *Les enjeux de la parité*. „Parité Infos” 10, juin (suplement).
- Grabowska, Magda i Joanna Regulska. 2008. *Kobiety w ponadpaństwowych przestrzeniach politycznych*. W: M. Fuszara, M. Grabowska i J. Mizielińska (red.). *Współpraca czy konflikt*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Habermas, Jürgen. 1999. *Structural Transformation of the Public Sphere. An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*. Cambridge: Polity Press.
- Held, David. 1987. *Models of Democracy*. Cambridge: Polity Press.
- Howarth, David. 2000. *Discourse*. Milton Keynes: Open University Press.
- Janion, Maria. 2003. *Amerykanka w Polsce*. W: S. Penn. *Podziemie kobiet*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy.
- Jankowska, Janina. 2003. *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami Solidarności 1980–84*. Warszawa: Biblioteka Więzi.
- Kienpointner, Manfred. 1992. *Alltagslogik: Struktur Und Funktion der Argumentationsmustern*. Stuttgart: Frommann-Holzboog.
- Kondratowicz, Ewa. 2001. *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–89*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Konecki, Krzysztof. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych*. Warszawa: WN PWN.
- Krzyżanowska, Natalia. 2006. *O nierówności płci w sferze publicznej na przykładzie wyborów do Parlamentu Europejskiego 2004*. W: M. G. Woźniak (red.). *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy w obliczu regionalizacji i globalizacji*. Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski, s. 391–411.

- Krzyżanowska, Natalia. 2008. *Sfera publiczna – przegląd koncepcji i problemów*. W: A. Przyemeński (red.). *Socjologia. Materiały dydaktyczne*. Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, s. 138–156.
- Krzyżanowska, Natalia. 2009. *Kongres Kobiet Polskich jako przyczynek do debaty o miejscu i roli kobiet w sferze publicznej*. „Kultura i Edukacja” 3: 136–156.
- Krzyżanowska, Natalia. 2010. *Za rok o tej samej porze, czyli kilka uwag o II Kongresie Kobiet*. „Kultura i Edukacja” 4: 193–204.
- Krzyżanowski, Michał. 2010. *The Discursive Construction of European Identities*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Kurczewski, Jacek. 2008. *Rodziny w zakalcu, czyli o reprezentacji kobiet w reprezentacji Narodu*. „Societas/Communitas” 2: 99–124.
- Kymlicka, Will. 1998. *Współczesna filozofia polityczna*. Tłum. A. Pawelec. Kraków: Znak.
- Majcherek, Janusz A. 2010. *Kobiety, parytety, niestety*. (http://wyborcza.pl/1,75968,8134884,Kobiety_parytety_niestety.html).
- Malinowska, Ewa. 2000. *Feminizm europejski, demokracja parytetowa a polski ruch kobiet. Socjologiczna analiza walki o równouprawnienie płci*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Marshall, Thomas Humpfrey. 1950. *Citizenship and Social Class*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Matynia, Elżbieta. 2008. *Demokracja performatywna*. Tłum. M. Lavergne. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- McCarthy, Thomas. 1999. *Introduction*. W: J. Habermas. 1999. *Structural Transformation of the Public Sphere. An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*. Cambridge: Polity Press.
- Nowicka, Wanda. 2009. *Parytety: nie chcemy kobiet zmuszać*. Internetowe wydanie „Gazety Wyborczej” z dn. 26.07.2009 (http://wyborcza.pl/1,75515,6861118,Parytety___polemika___Nie_chcemy_kobiet_zmuszac.html#ixzz0yl6rOwRc).
- Oakley, Ann. 1972. *Sex, Gender and Society*. London: Temple-Smith.
- Penn, Shana. 2003. *Podziemie kobiet*. Tłum. H. Jankowska, Warszawa: Rosner i Wspólnicy.
- Philips, Anne. 1995. *The Politics of Presence*. Oxford: University Press.
- Plantin, Christian. 2006. *On Casting Doubt: The Dialectical Aspect of Normative Rules in Argumentation*. W: P. Houtlosser i A. van Rees (red.). *Considering Pragma-Dialectics*. Mahwah: Laurence Erlbaum Associates, s. 245–257.
- Polki w męskim świecie*. Internetowe wydanie „Gazety Wyborczej” z dn. 13.10.2010 (http://wyborcza.pl/1,75478,8507383,Polki_w_meskim_swiecie.html).
- Raciborski, Filip i Jacek Raciborski. 2009. *Kobiety w roli paprotek*. Internetowe wydanie „Rzeczpospolitej” z dn. 28.08.2009 (<http://www.rp.pl/artukul/9133,355026.html>).
- Reisigl, Martin i Ruth Wodak. 2001. *Discourse and Discrimination*. London: Routledge.
- Reisigl, Martin i Ruth Wodak. 2009. *The Discourse-Historical Approach (DHA)*. W: R. Wodak i M. Meyer (red.). *Methods of Critical Discourse Analysis*. London: Sage, s. 87–121.
- Rewers, Ewa. 1995. *Teorie dyskursu i ich znaczenia dla badań nad literaturą*. „Kultura i Społeczeństwo” 1: 37–49.
- Sartori, Giovanni. 1998. *Teoria demokracji*. Tłum. P. Amsterdamski i D. Grinberg. Warszawa: WN PWN.
- Siemińska, Renata (red.). 2003. *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*. Warszawa: Scholar.
- Siemińska, Renata (red.). 2005. *Płeć, wybory, władza*. Warszawa: Scholar.
- Silverman, David. 2008. *Prowadzenie badań jakościowych*. Tłum. J. Ostrowska. Warszawa: WN PWN.

- Seward, Michael. 2008. *Demokracja*. Tłum. A. Burek. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Środa, Magdalena. 2003. *Indywidualizm i jego krytycy*. Warszawa: Aletheia.
- Tilly, Charles. 2008. *Demokracja*. Tłum. M. Szczubińska. Warszawa: WN PWN.
- Torring, Jacob. 1999. *New Theories of Discourse*. Oxford: Blackwell.
- van Dijk, Teun. A. 1991. *The Interdisciplinary Study of News as Discourse*. W: K. Bruhn-Jensen i N. Jankowski (red.). *Handbook of Qualitative Methods in Mass Communication Research*. London: Routledge, s. 108–120.
- van Eemeren, Frans H. i Rob Grootendorst. 1992. *Argumentation, Communication, and Fallacies*. Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates.
- Wandzel, Marek. 2003. *Równe traktowanie kobiet i mężczyzn*. Kraków: Universitas.
- Wodak, Ruth. 1996. *Disorders of Discourse*. London: Longmans.
- Wodak, Ruth. 2000. *Recontextualization and the Transformation of Meanings: A Critical Discourse Analysis of Decision Making in EU-meetings about Employment Policies*. W: C. Candlin i S. Sarangi (red.). *Discourse and Social Life*. Harlow: Pearson Education, s. 185–206.
- Wodak, Ruth. 2001. *The Discourse-Historical Approach*. W: M. Meyer i R. Wodak (red.). *Methods of Critical Discourse Analysis*. London: Sage, s. 63–95.
- Wodak, Ruth. 2011. *Wstęp: Badania nad dyskursem – ważne pojęcie i terminy*. W: R. Wodak i M. Krzyżanowski (red.). *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Tłum. H. Jankowska i D. Przepiórkowska. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf, s. 11–48.
- Wodak, Ruth, Rudolf de Cillia, Helmut Gruber, Richard Mitten, Peter Nowak, Johanna Pelikan. 1990. „*Wir sind alle unschuldige Täter!*” *Diskurshistorische Studien zum Nachkriegsantisemitismus*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Wodak, Ruth, Florian Menz, Richard Mitten i Frank Stern. 1994. *Die Sprachen der Vergangenheiten*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Wodak, Ruth i Michał Krzyżanowski (red.). 2011. *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Tłum. H. Jankowska i D. Przepiórkowska. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
- Wujec, Ludwika. 2010. *Jak kobiety opozycji zniknęły z afisza demokratycznej Polski*. W: A. Pawlicka (red.). *Czas kobiet*. Warszawa: Aletheia, s. 57–63.
- Ziemkiewicz, Rafał. 2010. *Chrońmy kobiety przed polityką*. Internetowe wydanie „Rzeczpospolitej” z dn. 25.02.2010 (<http://www.rp.pl/artukul/439003.html>).
- Ziółkowski, Marek. 2001. *Remembering and Forgetting after Communism. Are the Skeletons Taken out from the National Memory Closet?* W: Z. Drozdowicz (red.). *Transformations, Adaptations and Integrations in Europe. Global and Local Problems*. Poznań: Humaniora, s. 81–104.
- Żmigrodzki, Marek. 1996. *Władza polityczna*. W: M. Chmaj i W. Sokół (red.). *Mały leksykon polityczny*. Lublin: Lubelskie Towarzystwo Naukowe, s. 367–372.

Conceptualising Democracy? Constructions of Gender Parity in Polish Press Discourse

Summary

This article analyses Polish media discourse about gender parity by arguing that the latter is not only a call for the increased participation of women in Polish public life but also a reason for the discursive redefinition of different visions of Polish democracy. The analysis focuses on a period between the first and second Polish Women's Congress (2009–2010) when the idea of gender parity – and, later on, of the related official legal acts – became one of the central

elements of Polish public debates. Anchored in the Discourse-Historical Approach in critical discourse analysis (CDA), the qualitative discourse analysis focuses on the constructions of arguments against gender parity in selected articles from key Polish broadsheet newspapers. The systematic analysis of those arguments allows establishing that gender is, in fact, treated as a decisive factor for one's participation in the Polish public life. By the same token, the article explicates that media-based perceptions of parity as vital or marginal are directly related to broader definitions of gender as either social/cultural or biological. These, as the article shows, influence relevant conceptions of democracy and constructions of its key principles in acts of either discursively supporting or rejecting gender parity.

Key words: gender parity; representation of women; democracy; media discourse, critical discourse analysis.